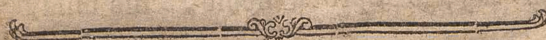
MOWA
PRZY OTWARCIU SZKOŁ
NORMALNYCH
WARSZAWSKICH

Miana przez Jmci X. Szymona Wybowskiego
Professora Retoryki i Poetyki
Dnia 25. Września 1780.



Poznawać rzeczy prawdziwie i istotnie, to iest każdą z nich za taką mieć i rozumieć, iaką iest sama w sobie, ani chwalić naganney, ani ganić chwalebney, sądzę być powinnością każdego człowieka, szczegulną zabawą uczonych ludzi, pożyteczną dla uczących się przestrogą, a mego mówienia celem, iak mi się zdaie, przyzwoitym.

W tym poznawaniu naypierwsze oko mieć na samych siebie, rostropność radzi, i własny wyciąga pożytek.

A Chcesz

Chcesz być prawdziwie, ile w tym życiu można, fzczęśliwym i pożytecznie uczonym? *poznay fiebie famego.*

Dawna to prawda, i chociaż roztrząfana przez wfzyftkie wieki, nauczana od mądrych, używana od cnotliwych, i od Apollina Delfickiego za naypożyteczniejszą ofądzona; iednakże niechcącym fluchać lub rozumieć, niepoięta: unikaiącym pracy, barzo trudna: a dla tych, ktorzy wolą o wfzyftkich innych rzeczach myślić oprocz fiebie, nie miła, naprzykrzona.

Wy młodziuchne umyfły, naypięknieysze i nayczyftsze tablice, na których ieszcze można wfzyftko pifać, co ieft złego lub dobrego, nie będę ftroynych fłów pofyłał do ufzu waszych, bo tu o prawdziwy fzacunek rzeczy idzie, nie o flowa: ani będę wyfoko z myślami wylatywał i gładko nakręcał fenfiki, bo fzczére poftępowanie w poznawaniu fkrzydeł nie ma, wykrętów nie dopufzcza: ani też w głębokie uwagi nad iftotą ludzką wchodzić będę, raczey takowe fubtelności zoftawuię Filozofóm, aby fię mieli czym zabawiać: ale profto, krótko, iafno opiszę wam rzeczy takie, z których iedne mogą być każde-

go.



go czaſu, a drugie teraz pożyteczne, i na których poznawszy ſię, łatwo można poznać ſamego ſiebie.

Z tych rzeczy inne ſą nie wchodzące w iſtotę człowieka, atoli lgną do niego, czyli raczey człowiek do nich; iako to bogactwa, panowanie, ſzlachetność, honor, ſława i tym przeciwne; inne znayduiące ſię w ciele ludzkim, na przykład uroda, ſiła roskosz, i tam daley, przed ktoremi częſtokroć nie ieden czołem biie; naoſtatek te, które oznaczaią zacność duszy naszey, iakie ſą, cnota i nauka; albo przeciwnie upodlaią, a te ſą, wyſtępek i nieumieiętność.

To tedy dla ciebie, młodzi ſzkolna, wytłumaczyć za rzecz przyzwoitą oſądziłem, abyś wcześnie poznawszy, co ieſt prawdziwe dobro, co na pozor, chętniey ſię do cnoty miała i nauki, do którey łatwieyszego nabycia, przytoczę niektóre przeſtrogi, których ieśli użyiesz, będą ci pożyteczne.

Ci, którzy naypierwſi nazwiska rzeczóm nadali i uznali być dobremi, nie tak o nich ſądzili, iak teraz gmin poſpolity, który prawdziwe owe wyrazy zepſuł, a ztąd ſzacunek rzeczy odmienił ſię. Zaczym w takim rozumieniu rzeczy tłumaczyć będę, w iakim dobremi ſą nazwane; zawsze ſię trzymaiąc tego, co mądry mówi, a cnotliwy czyni.

A tak (iż od powiérzchownych rzeczy zacznę) bogactwa ſą nie perły, nie drogie kamyki, albo kruſzce, nie wynioſłe domy, obszerne dochody, świetne ſtroie, których wielka część nie dla nas, lecz dla oka cudzego idzie, nie mała dla tych, co wydrą, lub ſkrycie wezmą, a naywiększa podobno na próżne, albo ſzkodliwe rzeczy; ale to: komu nie zbywa na potrzebach do utrzymania po ludzku życia. Wielkie ma dochody, kto z ſwego kontent.

Panowanie i władza ieſt mieć wielu, którymbyś dobrze czynił, a ſam zawſze był gotów na wytrzymanie wszelkiey niewdzięczności. Wielka zaiſte nędza złemi rządzić, nie równie większa, kiedyś ſam zły.

Szlachetność prawdziwa i gruntowna, ieſt być znakomitym z uczynków dobrych, albo idąc z przodków zacnych, ſtarać ſię ich naśladować. Ciężka to hańba z cnotliych ſzczycić ſię przodków, a ſamemu być niecnotą, i ſzpetnością obyczaiów zaciemiać świetność urodzenia. A do tego, nie wiele ten świeci, co pożyczanym światłem świeci.

Honor, czyli poſzanowanie ieśli nie dla cnoty bywa, ieſt nieſłuſzne; ieśli dla cnoty, to od niego zacnieysza cnota, która o ukłony ſię nie ubiia, ina-

czey

czey prawdziwą nie byłaby cnotą. To ieſt niezawodna, że ſam cień za rzeczą, ſam honor za cnotą, choćbyś i nie chciał, naſtępuią.

Godność tak niektórzy opiſuią, że ieſt prawdziwe ludzkie mniemanie o wielkich cnotach, która iednak częſto nie bywa godna tego imienia, kiedy nayniegodnieyszym nawet doſtaie ſię.

Okrzyki i wyſławiania ludzkie, co też ſą według zdania mądrych? oto wiatr ſzumiący koło uszu: próżne, nieſtateczne, niepewne, odmienne, tak, iako i ſamo poſpólſtwo, które iednego dnia zwykło i chwalić i ganić ludzi.

Niech tylko weyrzy każdy w ſiebie i pomyśli ſzczerze; obaczy zaiſte, że mu nic cale nie przybywa z owych pochwał i okrzyków, z których niby z pieniędzy we śnie znalezionych raduiąc ſię, gdy ſię ockniemy, znayduiemy ręce prózne.

O iak piękny widok patrzyć na człowieka gruntownie oświeconego, znaiącego ſię dobrze na ſzacunku rzeczy dopiero opiſanych, który na uſtawiczną onych odmianę pogłądaiąc, nieporuszony świeci iako ſłońce, nierozumny zaś nigdy w iedney porze nie poſtoi, coś błyśnie, toż i zgaśnie, iako kſiężyc.

A o właſnościach tych, które ſię znayduią w ciele ludzkim, iaki też ſzacunek mieć potrzeba? mnie ſię zdaie, że tenby był nayſprawiedliwszy, którego uſtawiczne uczy doświadczenie, chociaż ma uczniow w tey mierze bardzo tępych.

Tak zdrowy rozum pokazuie, że uroda nic innego nie ieſt, tylko powierzchowne części ułożenie takie, iakie wewnętrzną piękność ducha powinno pokazywać; bo z doświadczenia mamy, że farbowana z wierzchu ſkóra (iako pewny powiedział) ieſt goſpodą piękną, w którey częſtokroć ſzpetny goſpodarz mieſzka.

Ani też ſiła i moc dodaie zacności człowiekowi, bo zacność nie krzepkości żył ſpoionych, ale z rozumnych dzieł pochodzi.

Miiam to, że piękność, zdrowie, i inne wdzięki ciała, iako kwiateczki prędko uſychaią, dla małych przygód giną, iedna gorączka naymocnieyszego obala, i naywiększą piękność ſzpeci.

Prawdziwa roſkosz ieſt ukontentowanie czyſte, którego pamiątka zawsze miła, ale to pochodzi z rzeczy rozumnie i cnotliwie uczynionych; gdyż roſkoſz

ciała

ciała, iako i ſamo ciało, podła ieſt i ſzkodliwa nie tylko ſamemu ciału, na które ciężkie ſprowadza choroby, ale i duszy, ſprawuiąc w niey tępość dowcipu, porywczość w zdaniach, nieſtatek w przedſięwzięciach, nieſmak w dobrym, boleſną pamięć na rzeczy przyſzłe, obrzydzenie cnoty, pogardę cnotliwych, nakoniec bezczelność, bezbożność, i zaciętość.

Zaczym odrzuciwszy błędne nierozſądnego gminu zdania, za naywiększe złe poczytuymy, nie ubóſtwo, nie ſtan niſki lub podległość, nie ſzpetność urody lub chorobę, które rzeczy częſto niechcących nawet przymuszaią być dobremi, ale nieumieiętność i wyſtępek.

Nieumieiętność z bydlęty równa ludzi, wyſtępek podleyszemi od bydląt czyni.

Przeciwnie zaś przez naukę poznaiemy, iż rozumem co do iſtoty przewyżſzamy zwierzęta, oświeconym rozumem innych ludzi, a ſprawami dobremi ſamychże uczonych, ieśli ich tym imieniem nazwać wolno, gdyż bardzo wiele ten nie umie, który dobrze nie czyni.

Nie należy mi wątpić o tym, Młodzi ſzkolna, że z tego, com dotąd mówił, poznaiesz iſtotny ſzacunek rzeczy, a oſobliwie zacność i potrzebę nauki, do

któ-

którey łatwieyszego nabycia, życzysz ſobie podobno posłuchać przeſtrog odemnie obiecanych, które tym chętniey chcę przytoczyć, im barziey widzę, że one ſą uczącym ſię i do wiedzenia i do wykonania teraz naywłaściwſze.

Różne mamy pomocy i ſpoſoby do nabycia nauki, iako to dowcip, pamięć, czytanie, ſłuchanie i tym podobne, a nadewſzyſtko chęć i praca. Bo kto nie chce przypracować, taki może beśpiecznie ani ſłuchać, ani wiedzieć o innych ſpoſobach. Ani ia też do niego mówię.

Częſtokroć natura dowcip mierny daie, ale uſtawiczne ćwiczenie zaoſtrza go i pomnaża. Przeciwnie, wygody zbyteczne i miękkość życia naybyſtrzeyszy oſłabiaią dowcip: próżnowanie zaś i zaniedbanie długie cale tępią.

Kto chce mieć pamięć i w poięciu prędką i w zatrzymaniu ſzczęśliwą, niech nigdy niedopuszcza, aby próżnowała. Nic niemasz, coby barziey pracą i wzmacniało ſię i pomnażało, iako pamięć.

Codzień pożyczay (iż tak rzekę) czyli daway iey do ſchowania cóżkolwiek.

Im więcej-

Im więcey ma pamięć do ſtrzeżenia, tym pilniey ſtrzeże, im mniey, tym niedbaley.

Nazbyt przynaglać pamięć nie ieſt pożyteczna; ale gdy ſię nauczysz czego, dopuść, aby odpoczeła nieco, a potym upominay ſię u niey o dług.

Doświadczenie także uczy, że gdy to, czego ſię chcesz nauczyć, idąc ſpać iak nayuważniey przeczytasz kilka razy, nazaiutrz z wielką łatwością przypomnisz ſobie.

Naoſtatek trzezwość, miąra w iedzeniu i wſtrzemieżliwe obyczaie żywą zachowuią pamięć, niewſtrzemięźliwość i gorące napoie w młodym zwłaszcza wieku, śmiercią ſą i pogrzebem dla pamięci.

Ale nie ſama tylko pamięć do nabycia nauki ieſt pomocą, naywięcey prawie umieiętności nabywamy przez czytanie i ſłuchanie.

Gdy tedy pożytecznie chcesz czytać albo ſłuchać, czyń z uwagą. Niech ſię myśl nie błąka po ſtronach, lecz gdy zacznie wybiegać, zawróć ią zwolna, i przymuszay tam być i to czynić, gdzie i co powinna.

Bądź o tym pewny, że czas i pracę daremnie tracisz, ieśli czytasz albo ſłuchasz bez uwagi.

Nic niemasz łatwieyszego, iak wiele ſłuchać i nic pożytecznieyszego. Chętniey iednak potrzeba ſłuchać rzeczy rozumnych, niżeli płochych; bo z iednymże ſtaraniem tych i owych nauczyć ſię można, ale z pożytkiem bardzo różnym. Słuchanie dobrych rzeczy lepszemi czyni ludzi, a ſłuchanie złych oſtrożnieyszemi, lecz nie zawsze.

Co mądry zaleca, naśladuy; co mniey oświecony i nieobyczayny zachwala, unikay.

A kiedy poſtrzeżesz, że uczeni osądzą iaką rzecz za dowcipnie powiedzianą, pamiętay, abyś to ſamo w podobnym razie mógł drugim opowiedzieć tak kſztałtnie, iakoś ſłyszał.

Miey ſobie na to kſiążeczkę z kilka arkuszy papieru złożoną, w którey zapiſuy, ieśli co wyczytasz, albo uſłyszysz rozumnego, abyć w potrzebie na pogotowiu było.

Czego nie umiesz, ſpytay ſię drugiego, nie wſtydź ſię uczyć od innych, ale raczey wſtydź ſię nie umieć, lub ſię nie chcieć nauczyć.

Ani przypiſuy ſobie umieiętności tego, czego nie wiesz; bo żadna obłuda nie trwa długo. Ale ieśli chcesz być mianym za uczonego, poſtaray ſię być takim. Nie

Niemasz krótszey drogi, ani łatwieyszego ſpoſobu, aby o kim rozumiano, że ieſt dobrym lub uczonym, iako gdy będzie w ſamey rzeczy.

Niepopiſuy ſię także z biegłością ſwoią przed drugiemi, ani ſiebie ſam zachwalay, bo to iednym śmiech, a drugim obrzydzenie ſprawuie, i zawsze oznacza niedoſtatek rozſądku. Cycero powiada, że lepieyby było, żeby tacy nic całe nie umieli. (a)

Wyſtrzegay ſię nadto uporu w zdaniach, zwad i obelgi, bo na to ſię uczemy, abyśmy ſię tego wyſtrzegali.

Gdy ſię trafi w czym pobłądzić, uważay, abyś raz poprawiony, w tenże ſam powtórnie błąd nie wpadał; oſobliwie na to pamiętaiąc, na czymeś ſię zawiódł, aby cię drugi raz nie zawiodło. Bo każdego człowieka ieſt zbłądzić, ale trwać w poznanym błędzie, chyba nierozumnego.

Na poprawienie wszyſtkich błędów, i polepszenie co ieſt dobrego, rzecz ſkuteczna byłaby, wprzód, nim ſię do nocnego ſpoczynku udasz, oddalić ſię na oſobne mieyſce, i przypomnieć wſzyſtko, coś czy-

tał,

(a) *Tuſc: L. II. c. 4.*

tał, ſłyszał, mówił, czynił i ſzczerze z ſobą ſię porachować, coś zyſkał lub utracił.

A choćbyś i naywiększy poſtępek uczynił, nigdy nie trzymay o ſobie, że iuż doſyć umiész. Bo co naymędrszy z ludzi umie, bardzo małą ieſt cząſtką tego, czego nie umie. I nie iedenby podobno był w naukach doſkonałym, gdyby o ſobie nie trzymał, iż iuż ieſt doſkonałym.

Jak zaś długo uczyć ſię trzeba? żadnych w życiu granic naznaczyć nie można. Zawsze o tych trzech rzeczach człowiekowi pamiętać trzeba: iak dobrze myśleć, dobrze mówić, dobrze czynić.

Przedziwnie Plato u Cycerona mówi: ſzczęśliwy ten, któremu ſię zdarzyło nauczyć rozumu choć na ſtarość. (b)

Przezacna młodzi ſzkolna, mnie ſię zdaie, że po wytłumaczeniu tych rzeczy, można będzie poznać ich ſzacunek, a po wykonaniu onych, poznać ſamego ſiebie. Ale iuż kończę i tę mowę i pracy moie ſzkolne, w których wielką folgą i pociechą dla mnie było widzieć was dosyć czyniących obowiązkóm ſwoim, teraz zaś będzie naymilſzą nadgrodą, kiedy poznane prawdy do ſkutku przywodząc, zamierzonego pożytku doſtąpicie.

(b) *Defini: l. V. cap. 21.*